

## Pogranicza opowieści

Przełożył Miłosz Waligórski

—

walczę bawię się boję się (że za daleko zajdę)  
przesuwam wyobrażoną granicę  
zakreślam zamazuję wycinam wygładzam  
posunięciami linii tworzę nowe kraje  
ty też (jakoś tam współpracujesz)

co się otwiera  
jest pomiędzy

przybliź – ogranicz przestrzeń  
zredukuj rozmiary do dwóch  
skrajnych biegunów – zawiąż

szybko oddycham (tym samym powietrzem)  
na długość jednego wdechu przywieram  
do przyległego wydechu

—

nie śmiesz się śmiać  
nie chcę się śmiać ale czuję  
jak przepływa mną rzeka  
i nie mogę inaczej

—

nic się nie przecięło  
nie złało nie związało  
tylko się zbliżyło  
i ledwie musnęło

na mgnienie poczuliśmy  
że za ścianą coś pulsuje  
żyje własnym życiem  
ale to za mało  
na opowieść

za dotknięciem  
komórki skóry obumierają  
odnawiają się

przechodzą przez cykl rozwojowy  
od początku do końca

ale i tak nie starczy tego na opowieść  
(tylko na mgliste wyznaczenie granic)

### **ton można przedłużyć do godziny albo dnia**

wybrać metodę ale zdaje się że to metoda wybiera ciebie  
jeśli nie przejmiesz inicjatywy (gdzieś) między życiem a śmiercią  
płynne przejście między jednym a drugim  
między jednym a drugim nie można  
nie można przeprowadzić dokładnej linii  
wybrzeże prowizorycznie wyznaczone wodą  
horyzont nieustannie niknie (oddychać tylko)  
napełniać płuca czystym gazem nie widzisz  
że już nie powietrze a woda że już nie niebieska  
a szara że już nie dzień a ton

-

czymże są wasze postaci  
i co robią?  
chciałyby być kimś innym?

(jeszcze zanim powstaną  
zanim się rozwiną  
już chciałyby być  
kimś innym?)

-

scenę można umiejscowić  
w ciasnym hotelowym pokoju  
albo na nadmorskiej plaży

to twoja opowieść twój wybór

-  
na drodze do celu generuję zmęczenie  
celem wędrówki staje się zmęczenie  
a nie miasto do którego zmierzam

(gdziekolwiek kiedykolwiek  
łatwo tracę orientację)

-  
w hotelowym pokoju  
stoję chwilę przy oknie  
za podwójną szybą ruch drzew  
nie słysząc dźwięku wiatru w liściach  
a jego nieobecności  
nie zastąpi mi ani szept  
ani westchnienia  
zmęczenie które  
ode mnie odeszło  
jest prawdziwsze  
niż to co mam  
przed sobą

-  
w środku miasta  
w środku dnia  
wyciągam rękę  
  
płaszczyna szyby  
jeszcze jedna płaszczyna szyby  
  
nie widzę różnicy  
ale odgadam odległość  
  
w środku miasta  
w środku dnia  
ruch drzew  
  
ciągle pada

szybko przebiegamy  
do podstawionej taksówki

z tyłu  
ponad jego ramieniem  
obserwuję drogę

nieustępliwie do przodu  
w stronę rozwiązania

za szybką ruch drzew

w lusterku wstecznym  
wycinek rzeczywistości

między nami  
coś bez kształtu

ciągle pada

w umówionym czasie  
stoję na umówionym miejscu

podaję rękę  
podaję swoje imię

wycinek rzeczywistości  
wyświetlony w innym czasie

*(Wybór z cyklu wierszy)*

**Od redakcji:** Na ostatnim etapie przygotowywania do druku tłumaczeń wierszy Nóry Ružičkovej publikowanych w numerze 4 (19) 2009 przypadkowo doszło do cięć, na których ucierpiał przekład, za co redakcja „Tekstualia” pragnie przeprosić autorkę, tłumacza i czytelników. W tej edycji prezentujemy Państwu kompletną wersję tłumaczenia.